

Paweł Borecki

ORCID 0000-0002-1921-8291

Uniwersytet Warszawski

pawelborecki@op.pl

OPINIA PRAWNA W SPRAWIE OBYWATELSKIEGO PROJEKTU USTAWY O ZMIANIE USTAWY – KODEKS KARNY – TZW. PROJEKT USTAWY „W OBRONIE CHRZEŚCIJAN” (DRUK SEJMOWY NR 2756, SEJM IX KADENCJA)

I. OGÓLNA WYMOWA PROJEKTU

Analizowany projekt nowelizacji Kodeksu karnego koliduje w istotnym aspekcie z aksjologią Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r.¹, wyrażoną w jej preambule. Jest on bowiem niezgodny z ustrojowym paradygmatem równości światopoglądów: teistycznego oraz nie-teistycznego. W konstytucyjnej arendzie stwierdza się wyraźnie m.in. „[...] my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej, zarówno wierzący w Boga będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielający tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł, równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego – Polski [...]”. W świetle aktualnej polskiej ustawy zasadniczej podział światopoglądowy, różnicujący Naród Polski, na wierzących i niewierzących ma charakter trwały, nie jest epizodyczny. Urasta do jednego z najważniejszych kryteriów różnicujących faktycznie, lecz nie prawnie, obywateli polskich. Państwo nie powinno w związku z tym podejmować działań na rzecz standaryzacji światopoglądowej społeczeństwa. Osoby wyznające światopogląd niefideistyczny nie są gorsze od osób wierzących w Boga; to nie są nihiliści. W związku z tym powinny być traktowane na równi z osobami wierzącymi w relacjach z państwem. Rzeczypospolita Polska powinna prowadzić jednakową politykę wobec wszystkich swoich obywateli, bez względu na kryterium światopoglądowe. Polska jest bowiem dobrem wspólnym tak obywateli wierzących, jak i niewierzących. To jest realna, wymierna wartość, która powinna łączyć obywateli bez względu na ich subiektywny, indywidualny światopogląd. Każdy z pośród nich winien mieć możliwość utożsamienia się ze swoją Ojczyzną. Oznacza to obowiązek państwa zapewnienia im równych (jednakowych) wolności i praw oraz obciążania takimi

¹ Dz. U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483 ze zm.

samymi powinnościami. W szczególności oznacza koniczność zapewnienia takiej samej ochrony prawnej (tzn. na takich samych zasadach), zwłaszcza w zakresie prawa karnego. Brak jest konstytucyjnych podstaw do różnicowania owej ochrony na podstawie kryterium światopoglądowego, czy tym bardziej w oparciu o przesłankę rodzaju wyznawanego światopoglądu teistycznego. Koliduje z aksjologią konstytucyjną zatem szczególna ochrona wyznawców danej religii, chociażby stanowiła ona najliczniejszą denominację konfesyjną w Polsce, a także ustanawianie szczególnych prawnych preferencji dla głoszenia poglądów motywowanych religijnie. Równość wszystkich obywateli bez względu na ich światopogląd to jedna z pierwszoplanowych wartości wskazanych w Konstytucji RP. Osoby niewierzące powinny być traktowane przez państwo z taką samą uwagą oraz poszanowaniem, jak wierzący różnych wyznań. Nie mogą być ignorowane, czy tym bardziej spychane na margines życia społecznego i publicznego.

Należy w związku z tym zwrócić uwagę, że współczesna, polska ustawa zasadnicza nie wypowiada się na temat prawdziwości jakiegokolwiek światopoglądu. Nie zawiera rzeczony akt afirmacji jakiegokolwiek koncepcji Absolutu; brak jest w Konstytucji RP z 1997 r. *invocatio Dei*. Konstytucja nie stwierdza istnienia Boga. Mówi o Nim w kategoriach przedmiotu ludzkich wierzeń, które ze swej natury mają charakter subiektywny.

Natomiast analizowany obywatelski projekt ustawy ma czytelnie na celu ochronę wyznawców światopoglądu religijnego, a wręcz jednej religii – chrześcijaństwa. Ten priorytet ma zostać osiągnięty za pomocą najbardziej opresyjnego, a zarazem skutecznego instrumentu – norm prawa karnego. Faktyczni autorzy obywatelskiego projektu ustawy chcą wymóc poprzez prewencję generalną szacunek dla religii w ogóle, a dla chrześcijaństwa przede wszystkim, dla dogmatów wiary, symboli religijnych, miejsc kultu, aktów religijnych, czy kościołów i innych związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej jako takich. Jeżeli tak się stanie, to będzie to szacunek (respekt) oparty na strachu, a nie na uznaniu wartości budującej kulturę religijną. Zwraca przy tym całkowite pominięcie ochrony wyznawania światopoglądu niereligijnego. Projekt recenzowany nad wyraz czytelnie zmierza do jeszcze większej, prawnej aprecjacji religii w różnych jej aspektach. W konsekwencji obywatele niewierzący będą znajdować się w gorszym położeniu prawnym w porównaniu z wierzącymi. Już obecnie, w warunkach postępującej wyraźnie szczególnie po roku 2015 r. konfesjonalizacji państwa i życia publicznego, mają oni prawo czuć się obywatelami „drugiej kategorii”. Gdy władze wyrażają choćby pośrednio aprobatę dla konkretnego wyznania, sugeruje to wykluczenie tych wszystkich, którzy nie podzielają faworyzowanych przekonań².

2 St. Frankowski, R. Goldman, E. Łętowska, *Sąd Najwyższy USA. Prawa i wolności obywatelskie*, bmv., bdw., s. 165.

Jeśli projekt stanie się obowiązującym prawem, to nie będzie sprzyjał kształtowaniu wśród osób niewierzących przeświadczenia o Polsce jako dobru wspólnym. W istocie rzeczy analizowane przedłożenie jest niezgodne z Konstytucją RP także pod względem teleologicznym (celowościowym). Jednym z wyraźnych celów współczesnej, polskiej ustawy zasadniczej, ściśle związanej z jej funkcją wychowawczą, jest kształtowanie wśród ogółu obywateli przeświadczenia, iż Rzeczpospolita Polska to dobro wspólne (zob. art. 1 Konstytucji RP), mające pierwszeństwo nad dobrem grupowym nawet największej, funkcjonującej na jej terytorium wspólnoty wyznaniowej. Tak ukształtowana świadomość obywatelska służy rzetelnemu wypełnianiu powinności wobec państwa oraz przestrzeganiu prawa. Tymczasem oceniany projekt wskazuje, że państwo – jego prawo i organy władzy – mają być służebne wobec religii oraz wspólnot wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej, przede wszystkim chrześcijańskich.

U podstaw rzeczonego projektu ustawy legło odrzucenie zasady bezstronności władz publicznych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych (art. 25 ust. 2 Konstytucji RP). Należy przy tym podkreślić, iż zgodnie z wykładnią historyczną tego przepisu termin „bezstronność” powinien być rozumiany jako „neutralność”³. Bezstronność oznacza przede wszystkim konieczność zachowania przez władze publiczne, w tym władzę ustawodawczą oraz sądowniczą, równego dystansu wobec różnych występujących w społeczeństwie opcji religijnych, światopoglądowych i filozoficznych⁴. Państwo winno uznawać absolutną równość wobec prawa wszystkich opcji, opinii religijnych oraz światopoglądowych⁵. Wspomniane opcje winny rozwijać się i zdobywać popularność w wyniku aktywności swych sympatyków lub wyznawców, nie zaś w następstwie działań władz publicznych. Władze publiczne nie powinny wplątywać się w sprawy religijno-swiatopoglądowe. Poza sferą ich kompetencji jest wypowiadanie się w sprawie prawdziwości przekonań religijno-swiatopoglądowych, czy też ich wartościowanie. Tą sferę ludzkiego życia powinny pozostawić nietkniętą. Jest to domena swobodnych ludzkich wyborów, wolnych od działania państwowego imperium, innymi słowy – sfera wolnego sumienia. Państwo w ogóle nie powinno interesować się światopoglądem, czy wyznaniem swoich mieszkańców. Kryteria światopoglądowe (religijne) nie powinny być stosowane w sferze działania władz publicznych. Nie jest zadaniem bezstronnych (neutralnych) władz publicznych wypowiadanie się w sprawach wewnętrznych wspólnot wyznaniowych, jak zwłaszcza dogmaty wiary. Nie posiadają one w tej dziedzinie stosownych kwalifikacji. Ochrona wartości religijnych w związku

³ Zob. P. Borecki, *Geneza modelu stosunków państwo-kościół w Konstytucji RP*, Warszawa 2008, s. 289.

⁴ M. Stanulewicz, „Rzeczpospolita” z 22 kwietnia 2022 r., <https://www.rp.pl/opinie-prawne/art36122781-maksymilian-stanulewicz-lepsze-zawsze-jest-wrogiem-dobrego> [dostęp: 30.11.2022 r.].

⁵ Zob. M. Pietrzak, *Prawo wyznaniowe*, Warszawa 2013, s. 95.

z tym powinna spoczywać przede wszystkim na samych związkach wyznaniowych (kościółach) oraz ich wyznawcach. Powinni oni polegać głównie na własnych siłach. Jest to tym bardziej zasadne, że wartości te mają w istotnej mierze charakter subiektywny. Założenia doktryny religijnej są przede wszystkim przedmiotem wiary, a nie obiektywnej wiedzy.

Tymczasem otwartym celem opiniowanego projektu ustawy jest zapewnienie lepszej ochrony karnoprawnej religii, a w polskich realiach przede wszystkim chrześcijaństwa. Urzeczywistnienie projektu doprowadzi do jeszcze większego zaangażowania państwa w sprawy konfesyjne. Służy temu propozycja rozszerzenia znamion czynów zabronionych, zaostrzenie represji karnej oraz trend ku obiektywizacji odpowiedzialności karnej. Przedłożenie stwarza perspektywę ograniczenia wolności krytyki kościołów i innych związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej, ich dogmatów i obrzędów. Stanowi reale zagrożenie dla gwarantowanej konstytucyjnie wolności wyrażania poglądów (zob. art. 54 ust. 1 Konstytucji RP) oraz dla wolności zgromadzeń (art. 57 Konstytucji RP).

W państwie, którego organy mają zachowywać bezstronność (neutralność) w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych przemiany legislacyjne powinny iść w odmiennym kierunku. Taką samą ochroną prawną powinien być otoczony zarówno światopogląd religijny jak i niereligijny. Poza tym przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania powinny być w zasadzie ścigane z oskarżenia prywatnego, a nie publicznego. Organy ścigania nie powinny być prawnie zobligowane do zaangażowania się w sprawy religijne.

Analizowany projekt ustawy podważa konstytucyjną zasadę wzajemnej niezależności państwa oraz kościołów i innych związków wyznaniowych (zob. art. 25 ust. 3 Konstytucji RP). Organy państwa, zwłaszcza organy Prokuratury, będą bowiem zobligowane do ochrony wartości kościołów i innych związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej, w praktyce przede wszystkim Kościoła Katolickiego. Z urzędu organy ścigania mają troszczyć się o społeczny autorytet związków wyznaniowych o uregulowanej sytuacji prawnej, chronić ich publiczne akty religijne, wymuszać szacunek dla dogmatów, obrzędów, przedmiotów czci religijnej, czy miejsc przeznaczonych do publicznego wykonywania obrzędów religijnych. Zakrawa to na zapchnięcie organów państwa do roli świeckiego ramienia (*brachium seculare*) Kościoła. Podważa funkcjonalny rozdział państwa i związków wyznaniowych. Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że organy ścigania w zakresie ścigania przestępstw przeciwko wolności sumienia i wyznania mogą nie zachowywać obiektywizmu. Znajdują się one pod silną presją decydentów politycznych. Ci z kolei niejednokrotnie odznaczają się czytelnym klerykalizmem.

Projekt różnicuje ochronę kościołów i innych związków wyznaniowych na podstawie kryterium uregulowania ich sytuacji prawnej. Jest to niezgodne z art.

25 ust. 1 Konstytucji RP. Przepis ten gwarantuje wszystkim kościołom i innym związkom wyznaniowym równouprawnienie. To oznacza, że wszystkim wspólnotom religijnym powinny zostać zapewnione takie same prawne możliwości (gwarancje) działalności. Kryterium uregulowania sytuacji prawnej występuje tylko w art. 53 ust. 4 Konstytucji, w kontekście możliwości nauczania religii w szkołach. Jest to przepis szczególny wobec art. 25 ust. 1 ustawy zasadniczej.

II. UWAGI SZCZEGÓŁOWE

Projekt nowelizacji K.k., przewidując wprowadzenie w art. 27a Kodeksu nowego kontrotypu. Przez to zmierza do ustanowienia dodatkowych, jeszcze lepszych gwarancji swobody głoszenia poglądów motywowanych religijnie. Nad wyraz czytelnym celem faktycznych autorów obywatelskiego projektu ustawy jest zapewnienie możliwości głoszenia zwłaszcza tradycyjnych poglądów w zakresie seksualności i rodziny. Otwiera to pole do usankcjonowania płynącej ze strony części duchowieństwa, w tym niektórych prominentnych przedstawicieli hierarchii katolickiej, jętrzącej społecznie krytyki osób nieheteronormatywnych, bezdzietnych małżeństw czy kobiet w ogóle. Jeżeli projekt stanie się obowiązującym prawem, to osoby o poglądach homofobicznych, czy mizoginistycznych odczytają to jako dodatkową zachętę do ich głoszenia. Zapewne będzie to zagrożać spokojowi społecznemu, eskalować wrogość i napięcia między wielkimi grupami społecznymi. Państwo, które w świetle swojej konstytucji mieni się być dobrem wspólnym wszystkich obywateli, nie powinno tego typu projektów legislacyjnych czynić własnym prawem.

Trzeba zwrócić uwagę, że autorzy analizowanego projektu w jego uzasadnieniu nie wskazali, żadnych przejawów represji o charakterze prawnym wobec osób wierzących w Polsce w związku z głoszonymi przez nie, motywowanymi religijnie, poglądami na temat etyki seksualnej, czy rodziny. Jest natomiast faktem prawnym, że polski Kodeks karny z 1997 r. nie sankcjonuje m.in. nawoływania do nienawiści na tle różnic w dziedzinie orientacji seksualnej.

W proponowanej nowej wersji art. 196 Kk występują niejednokrotnie zwroty niedookreślone przy opisie znamion czynów zabronionych: „łży”, „wyszydza”, „znieważa”. Przesuwa to ciężar realnego określenia znamion czynu zabronionego na organy wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza organy ścigania. Szczególną krytykę wzbudza projekt wprowadzenia do art. 196 § 1 K.k. pojęcia „dogmatów”. Zakłada się tym samym recepcję do ustawy karnej pojęć *stricte* wyznaniowych. Samo pojęcie dogmatu jest zdecydowanie nieostre, ma odmienną treść w różnych konfesjach. Przy tym znajomość dogmatów wiary w społeczeństwie polskim jest wyraźnie ograniczona. Obywatel będzie zapewne miał poważne

trudności z dostosowaniem swojego postępowania do nowych norm prawa karnego. Przed wyzwaniem interpretacyjnym staną także organy wymiaru sprawiedliwości stosujące prawo. Prawdopodobne jest, że będą zmuszone skorzystać z opracowań z zakresu teologii lub z opinii biegłych z tej dziedziny. Istnieje niebezpieczeństwo, że subiektywny pierwiastek religijny uzyska rangę czynnika istotnego w prawie i postępowaniu karnym. Zostanie tym samym naruszona zasada wzajemnej niezależności prawa państwowego i doktryny religijnej, będąca istotnym aspektem konstytucyjnej zasady wzajemnej niezależności państwa oraz kościołów i innych związków wyznaniowych (zob. art. 25 ust. 3 Konstytucji RP).

Ustawodawca nie może wymagać od obywateli uświadomienia sobie zakazu karnego i przestrzegania go, jeżeli sam nie jest w stanie wyraźnie określić jego granic⁶. Taki stan prawny narusza zasadę *nullum crimen sine lege certa* (zob. art. 42 ust. 1 Konstytucji RP).

Autorzy projektu art. 196 § 1 K.k. wskazują jako wzorzec normatywny art. 173 polskiego Kodeksu karnego z 1932 r. Należy jednak podkreślić, że była to regulacja ustanowiona w zupełnie innych realiach ustrojowych i społeczno-politycznych. Konstytucja RP z 17 marca 1921 r. afirmowała Boga, nie знаła zasady bezstronności *vel* neutralności światopoglądowej władz publicznych. Wyznaniu rzymskokatolickiemu przyznawała naczelne stanowisko wśród równouprawnionych konfesji, przewidywała uznawanie wyznań przez państwo. II Rzeczypospolita w praktyce była państwem wyznaniowym o proveniencji katolickiej. Natomiast współczesna polska ustawa zasadnicza zakłada pluralizm światopoglądowy obywateli, a w art. 25 wyraża zasadę tzw. przyjaznego rozdziału państwa oraz kościołów i innych związków wyznaniowych. Ustrojodawca nie dowartościowuje prawnie żadnego konkretnego związku wyznaniowego, czy grupy wspólnot wyznaniowych ze względu na treść głoszonej doktryny religijnej.

Warto odnotować zarazem, iż K.k. z 1932 r. w art. 174 przewidywał znamię złośliwości w przeszkadzaniu publicznemu wykonywaniu aktu religijnego uznanego wyznania lub związku religijnego. Przewidywał ponadto wymóg zbiorowości wykonywania tegoż aktu religijnego. Autorzy projektu w uzasadnieniu swgo przedłożenia o tym jednak nie wspominają. Ich stosunek do przedwojennego Kodeksu karnego jest zatem instrumentalny.

W projekcie art. 196 § 2 K.k. przy określeniu tzw. przestępstwa obrazy uczuć religijnych innych osób przewiduje się rezygnację z przesłanki obrażenia uczuć religijnych rzeczonych podmiotów. Organy państwa mają zgodnie z projektem ścigać i karać to, co one same uznają za publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej lub miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów

⁶ L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2021, s. 17.

religijnych. Wskazuje to na odrzucenie postawy neutralności światopoglądowej państwa, na dalsze zaangażowanie jego organów w sprawy religijne, skoro jako wartości obiektywne, podlegające ochronie uznaje zwłaszcza przedmioty czci religijnej (zwłaszcza postacie historyczne, jak Budda, Jezus czy Mahomet). To w istocie wrażliwość piastunów organów wymiaru sprawiedliwości i ich zwierzchników w sprawach wyznaniowych stanie się w przeważającej mierze podstawą wszczęcia i prowadzenia postępowania karnego.

III. PODSUMOWANIE

Analizowany projekt nowelizacji Kodeksu karnego nie powinien stać się obowiązującym prawem. Jest on niezgodny z Konstytucją RP pod względem aksjologicznym oraz teleologicznym. Sprzyja eskalacji napięć społecznych na tle światopoglądowym. Nie odpowiada zasadzie bezstronności (neutralności) władz publicznych (art. 25 ust. 2 Konstytucji RP). W praktyce służy przede wszystkim Kościołowi Katolickiemu i jego wiernym. Doprowadzi do dalszego zaangażowania państwa i jego organów w sprawy religijne. Przedłożenie grozi konfesyjną instrumentalizacją organów państwowych, zwłaszcza organów ścigania. Koliduje z konstytucyjną zasadą wzajemnej funkcjonalnej niezależności państwa oraz kościołów innych związków wyznaniowych (art. 25 ust. 3 Konstytucji RP). Projekt podważa zasadę niezależności prawa państwowego i doktryny religijnej. Ponadto pozostaje on w wyraźnym napięciu z zasadą ustawowej określoności prawa karnego. Niezgodnie z ustrojową zasadą równouprawnienia wszystkich kościołów i innych związków wyznaniowych przedłożenie przewidują lepszą ochronę karnoprawną dla wspólnot religijnych o uregulowanej sytuacji prawnej.

Urzeczywistnienie ocenianego obywatelskiego projektu ustawy pogłębi zjawisko konfesjonalizacji współczesnego państwa i prawa polskiego.